Nr. 244. Kraków, Czwartek 4 Września 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr. półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane" 20 centów od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za wrzesień . . . 1 złr. — ct.
Do końca roku . . 4 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie. — „ 15 „

Na prowincji:

Za wrzesień . . . 1 złr. 35 ct.
Do końca roku . . 5 „ 35 „

Przedpłatę wysyłać należy wprost do Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Stolica św. Wojciecha.

I.

Polityka rządów, dążąca do przywłaszczenia sobie prawa obsadzania stolic biskupich i innych ważniejszych w Kościele dostojeństw, nie jest wcale nową. Walka o inwestytury i *placetum regium* snuje się przez wszystkie wieki dziejów Kościoła, to w tej, to w owej formie — a w dzisiejszych czasach pod formą konkordatów, lub „specjalnych ugód" Stolicy św. z rządami, kończy się zwykle ustępstwami Kościoła na rzecz rządów.

Gdzie rządy są prawdziwie konstytucyjne, a stosunek ich do Kościoła nie ma formy „opieki czy sprzyjania rządu Kościołowi" — jak np. w Ameryce i Anglji, tam rzeczywiście obsadzanie stolic biskupich odbywać się może ściśle w duchu Kościoła, gdyż rządy te nie troszcząc się o sprawy wyznaniowe, pozostawią mu, jak każdemu innemu wyznaniu, najobszerniejszą autonomję. Toż Kościół stoi tam i wzrasta swoją własną moralną siłą, i to dla niego w dzisiejszych warunkach najkorzystniejsze.

W państwach, w których konstytucja jest koniecznością, którą nowoczesne prądy rządom narzuciły, a duch prawdziwej wolności nie wniknął jeszcze w rządzących — stosunek Kościoła do państwa, pomimo rzekomej opieki rządu jest o wiele trudniejszym, a obsadzanie stolic biskupich odbywa się niestety najczęściej tym samym trybem, jak obsadzanie urzędów państwowych.

Nie decyduje cnota, zasługa i wzgląd na pożytek Kościoła, ale chodzi głównie o to, aby dostojnik Kościoła był *persona grata* — i odpowiadał intencjom rządu.

Traci na tem Kościół — bo dostaje tak zwanych „Staatsbischöfe", którzy niejednokrotnie więcej są sługami państwa, niż Kościoła.

W ten sposób zrodził się smutnej pamięci gallikanizm i józefinizm, który z takim trudem zwalczać było potrzeba.

Gdzie zaś do sfery polityki rządów należy, jak w Prusach, eksterminacja żywiołu narodowego, tam kwestja obsadzania stolic biskupich przedstawia wielkie trudności — i Kościół naraża nietylko na utratę własnej swobody, ale co gorsza grozi mu podkopaniem jego powagi i wpływu, i skrzywieniem jego najświętszych celów.

Rządy eksterminacyjne chcą Kościołowi narzucić rolę tępiciela narodowości i użyć go za narzędzie do swych niegodziwych celów. Jest to wręcz sprzeczne z duchem i celem Kościoła, i dlatego „*rzekoma przyjaźń rządu dla Kościoła*" jest nietylko szkodliwą, ale i zgubną — bo zdolną serca wiernych zbałamucić i wiarę w nich podkopać.

Z tych to powodów, nikt tak głęboko nie uczuł boleści, jaką w sercach polskich wywołała wiadomość o odrzuceniu przez cesarza Wilhelma kandydatów-Polaków na stolicę Prymasowską, jak właśnie sami katolicy polscy.

Widzą oni w tem podwójne niebezpieczeństwo: jedno grozi narodowości w razie, gdyby na stolicę Prymasowską miał wstąpić biskup w rodzaju ks. Rednera lub dr. Koppa: drugie, daleko większe niebezpieczeństwo grozi Kościołowi, bo fakt taki zdolny jest w sercach tysięcy osłabić wiarę i dopomódz propagandzie antykatolickiej, która niestety i w naszym narodzie coraz bardziej wzrasta.

Wobec tego nietylko jako Polacy, ale przedewszystkiem jako katolicy musimy wszelkich możliwych i godziwych użyć sposobów, aby zapobiedz katastrofie i nie dopuścić, by na stolicy św. Wojciecha zasiedli Assmanny lub Rednery.

Jesteśmy przekonani, że życzenia rządu pruskiego nie odpowiadają życzeniom Stolicy świętej, i przeto działając w tym kierunku, aby stolica św. Wojciecha została obsadzoną w myśl pragnień całego narodu, działamy w duchu Kościoła i po myśli Ojca świętego.

Trudne jest położenie Ojca świętego w tej sprawie i dlatego obowiązkiem katolików jest nie zwalać w tej sprawie całego ciężaru na Jego tylko barki. Należy wesprzeć J. Świątobliwość nietylko modlitwami, ale i czynami odpowiedniemi, aby spólne nasze życzenia spełnić się mogły.

Jakie zaś są te czyny odpowiednie i stosowne a do celu prowadzić mogące, o tem w następnym artykule powiemy.

Informacje.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że zarządzona na żądanie c. k. Generalnej Dyrekcji austr. kolei państwowych z dnia 17 sierpnia r. b. l. 7811/II komisja reambulacyjna i eksproprjacyjna z powodu projektowanych budowli uzupełniających na kolei państwowej Jasło-Rzeszów w Szebniu (km. 8⁸/₉) i w Twierdzy (km. 25⁷/₈) powiatu jasielskiego, odbędzie się dnia 22 września 1890 r., w Moderówce (km. 11⁰/₂ i 13²/₈) powiatu krośnieńskiego dnia 23 września b. r., w Strzyżowie (km. 37·9—38·1) w Gliniku charzewskim (km. 44⁰/₂) dnia 24 września r. b., zaś w Boguchwale (km. 61·8—62·1) i Zwięczycy (km. 65⁶/₈) powiatu rzeszowskiego dnia 25 września b. r.

Wykazy gruntów, zająć się mających, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami stosownie do §. 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. p. p. nr. 30, w kancelarjach obszarów dworskich w Szebniu i Zwięczycy, oraz w urzędach gminnych w Twierdzy, Moderówce, Strzyżowie, Gliniku charzewskim i Boguchwale przez 14 dni, do przejrzenia dla ogółu i podany będzie osobnem ogłoszeniem właściwego c. k. Starostwa czas zebrania się komisji na miejscu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w ciągu powyższych 14 dni we właściwem c. k. Starostwie lub też przy komisji na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Studja rolnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Już przed laty kilkunastu zaczęły odzywać się głosy, domagające się zaprowadzenia na Uniwersytecie studjów rolniczych. Istniejąca bowiem w Dublanach wyższa szkoła rolnicza tylko w części czyniła zadość potrzebom naszego kraju, gdzie rolnictwo jest najważniejszą gałęzią gospodarstwa narodowego a rolnicy powołani są do najwybitniejszego udziału w życiu politycznem i do piastowania urzędów autonomicznych. Z tego powodu potrzeba u nas zakładu naukowego, któryby dawał sposobność do nabycia wiadomości prawniczych i agronomicznych.

Zaprowadzone na naszym Uniwersytecie, głównie dzięki ofiarności patrjotycznej Polki z pod rosyjskiego zaboru, studja rolnicze — ułatwią młodzieży naszej kształcenie się odpowiednio do przyszłego swego zawodu. Dowodzi tego tymczasowy, zatwierdzony przez ministerjum statut organizacyjny, z którego wyjmujemy następujące zasadnicze ustępy:

Cel studjum:

W c. k. Uniwersytecie w Krakowie zaprowadza się studjum rolnicze z językiem wykładowym polskim w tym celu:

a) aby przyszli rolnicy mogli sobie przyswoić gruntowne wykształcenie naukowe, ogólne i zawodowe, a następnie uzyskać absolutorjum, w §. 6 wskazane;

b) aby uczniom umiejętności prawnych i politycznych, jakoteż innych wydziałów, dać sposobność do nabycia niektórych wiadomości z zakresu rolnictwa, któreby w swym przyszłym zawodzie mogli zużytkować.

Organizacja studjów.

Nie powstanie osobny wydział rolniczy, lecz studja rolnicze tworzyć będą grupę studjów filozoficznych, jak np. matematyka i nauki przyrodnicze, historja i literatura i t. d. Co do profesorów, docentów, oraz co do przyjmowania uczniów obowiązują więc zwyczajne przepisy uniwersyteckie. Studjami rolniczemi kierować będzie, pod nadzorem dziekana i wydziału filozoficznego, osobna komisja fachowa, złożona z odnośnych profesorów i trzech wydelegowanych przez dziekana profesorów nauk matematyczno-przyrodniczych. Na czele tej komisji stać będzie dyrektor, mianowany przez ministra zawsze na rok jeden.

Obowiązkiem dyrektora nauki rolnictwa jest przedewszystkiem: wspierać grono profesorów wydziału filozoficznego i dziekana w czuwaniu nad prawidłowym rozwojem studjum rolniczego; zwracać uwagę na niedostatki dostrzeżone i dla usunięcia ich, przedstawiać odpowiednie wnioski.

Aż do chwili zamianowania dyrektora, dziekan wydziału filozoficznego przewodniczy komisji fachowej i obejmie wogóle wszystkie czynności dyrektora.

Nauka.

Nauka rolnictwa obejmuje przedmioty przygotowawcze, przedmioty główne i przedmioty pomocnicze w takiej rozciągłości i w takim rozkładzie, że zupełny kurs kończy się w trzech latach.

Udzielać jej będą bądź profesorowie, obowiązani już do wykładu odnośnych przedmiotów w Uniwersytecie i profesorowie fachowi zamianowani dla przedmiotów rolniczych, bądź inni profesorowie i docenci Uniwersytetu lub nauczyciele, za odpowiednią przez ministerstwo oświaty wyznaczoną remuneracją.

Liczbę katedr dla umiejętności rolniczych ustanowi c. k. ministerstwo oświaty, z uwzględnieniem celu nauki rolnictwa (§. 1). Powoła ono również po wysłuchaniu wniosków grona profesorów wydziału filozoficznego, każdorazowo na jeden rok nauczycieli tych przedmiotów, które wykładane będą za remuneracją.

Każdy student obowiązany poddać się co rok egzaminom, które decydują o promocji. Po trzecim roku zdany egzamin upoważnia słuchacza do odebrania absolutorjum, z wyszczególnieniem słuchanych przedmiotów i rezultatu każdorazowego egzaminu. Kto wykaże się czteroletnią nauką na uniwersytecie, może uzyskać stopień dra filozofii, stosownie do obowiązujących przepisów, mianowicie rozporządzenia z dnia 15 kwietnia 1872 r., Dz. p. p. nr. 57. Rozprawa, jaką w myśl §. 2 przepisów o rygorozach dla wydziału filozoficznego przedłożyć należy, może być napisaną z specjalnego zakresu umiejętności rolniczych i w tym razie przedmiot ten rolniczy stanowić będzie w myśl §. 5, l. c, część składową grupy fachowej egzaminu kandydata.

Zakopane w niedalekiej przyszłości.

(List *Kurjera Polskiego*).

Dolina Kościeliska, w sierpniu.

Niedarmo cały ogół polski tak żywo interesował się sprawą sprzedaży Zakopanego i kupno hr. Zamoyskiego powitał radośnie: wszyscy czuli, że potrzeba energicznej ręki rozumnego człowieka-obywatela, któryby reformę przeprowadził i zmienił złe na dobre. O hr. Zamoyskim szła fama, że umie konsekwentnie dążyć do celu, że jest wytrwały, że przedsięwzięcie każde uskutecznia i niepowodzeniami się nie zraża. Upłynęło niewiele czasu od chwili objęcia przezeń na własność Zakopanego, a już widzimy pomyślne rezultaty pracy, podjętej świadomie, odrazu wyraźnie zaznaczonej i dzisiaj wydającej owoce.

Wiadomą jest rzeczą, czego: przedewszystkiem brak Zakopanemu, na co goście narzekają najwięcej, oto na jedzenie restauracyjne, na pierwotne urządzenie kuchni, niechlujność pokarmów — na niezdrowe gotowanie, które do rozpaczy doprowadza stałych konsumentów. Myśl o nikczemnym obiedzie zatruwa kompletnie dobry humor każdemu; głód dokucza — a jeść w restauracjach niepodobna. Nie umiemy wytłomaczyć powodu takiego stanu rzeczy, chyba jedno przypuścić należy: żądzę rychłego zbogacenia się kosztem zdrowia odwiedzających Zakopane.

I tutaj spostrzegamy pierwszy objaw reformy hr. Zamoyskiego. W Dolinie Kościeliskiej, gdzie dawniej świerki świerkom tylko coś opowiadały, stoi obecnie piękny budynek, wzniesiony przez nowego właściciela Zakopanego. Nazwijmy ten gmach: *Schroniskiem Zamoyskiego*. W nim możemy się chwilę zatrzymać i zobaczyć, na co zbudowano je i w jaki sposób.

Wielka sala o dużych oknach, pełna powietrza, widna i wesoła odrazu dobrze usposabia gościa, który w te progi zawitał. Porządne stoły, krzesła i ławy odznaczają się dobrą robotą, dbałością o trwałość i przyjemnym wyglądem. Bufet zaopatrzony w różne wódki i przekąski dodaje apetytu. Usłużny góral, Jaś (jak go tytułują), gospodaruje tutaj z ramienia hr. Zamoyskiego, jako jego pełnomocnik. Jest to rozgarnięty i poczciwy gazda, który dba o gości, pilnuje porządku i przygotowuje materjały spożywcze, sprowadza mięso i t. d. Usługują wychowanice Domu gospodyń, zostającego pod zarządem hrabiny Zamoyskiej. Ubrane czysto, w białych czepeczkach i białych zarękawkach, dziewczęta te zgrabnie, zwinnie i grzecznie podają potrawy, sprawiają się cicho i składnie. Do dyspozycji można mieć cały obiad, kompot, omlet — wszystko zrobione smacznie, zdrowo; mięso smażone na maśle. Piwa i wina jest poddostakiem. Słowem, dolina Kościeliska obecnie należy do najchętniej uczęszczanych miejscowości; znam takich, co chodzą stołować się prawie codziennie tam, chociaż odległość na dobre nogi wynosi półtorej godziny czasu w jedną stronę. Coby to było, gdyby podobny zakład znajdował się w Zakopanem?

Ale nie będziemy na to długo czekali. Hr. Zamoyski zamierza iść dalej w przedsięwziętym kierunku, a sądząc po jego wytrwałości, możemy się spodziewać coraz nowszych rezultatów jego pracy.

Powstanie tedy hotel ogromny w samem Zakopanem, który przecież pozwoli ludziom przywykłym do wygód wyspać się jak należy. Oprócz tego w Kuźnicach, gdzie dzisiaj zimne przekąski należą do miłych niespodzianek, gastronomiczny zakład taki, jak w Dolinie Kościeliskiej, przysporzy wiele uroku Zakopanemu...

Tak to jeden człowiek, obdarzony siłą woli i inicjatywą, stworzy w ciągu roku przyszłego nową epokę w rozwoju Zakopanego. Niektórzy górale, znający dobrze stosunki i bystrzy bardzo, twierdzą, że na tem polu wszystko da się przeprowadzić. Jeden z górali tak określił hr. Zamoyskiego:

„Gdybyśmy mieli więcej takich ludzi żelaznych, żaden wróg Polsce nicby nie zrobił..."

Słuszne były narzekania na dotychczasowe położenie Zakopanego, ale byłoby niesprawiedliwością nie pamiętać o usiłowaniach nowego właściciela, który potrafił tyle już zdziałać dla dobra Zakopanego i wygody gości. Rozumie się, że działalność w tym kierunku nie przypada do gustu eksploatatorom dzisiejszym; oni chcieliby mieć monopol na wszystko i dyktować prawa bezwzględnie przybyszom. Nagle zjawia się wybitna a można, przytem pełna poczucia obywatelskiego jednostka, która nad nimi zawiesza groźbę niepowodzenia, a sama występuje jako reformatorka w każdym kierunku na lepsze!

Po owocach ich, poznacie je...

Ad. D.

Ziemie polskie.

Z Litwy.

Do smutnych nader objawów naszego życia społecznego, piszą do *Dziennika Pozn.*, należy gospodarka miejska, praktykowana z małym wyjątkiem po wszystkich miastach i miasteczkach prawami miast się rządzących, opłakana w rezultatach a demoralizująca bardzo. W miastach gubernjalnych, gdzie się nieco więcej inteligencji skupia, lepszy trochę ład i porządek panuje a mniej się nadużyć dzieje, lecz w powiatowych i innych pomniejszych członkowie zarządu drzemią sobie spokojnie, nie troszcząc się wcale o sprawy miejskie a dbając jedynie o własną kieszeń. Ztąd też większość naszych magistratów robi wrażenie prawdziwych jaskiń, do których ściekają wszelkie brudy miejskie i gdzie sobkowstwo, opilstwo i przedajność panują bezkarnie. Wiedzą o tem dobrze obywatele miasta i za pomocą rubla lub kieliszka popierają różne osobiste sprawy, nic wspólnego z dobrem miasta nie mające. Wprawdzie nasze zarządy miejskie są obieralne, lecz niestety w skład takowych wchodzą najczęściej ludzie aczkolwiek posiadający odpowiednie „census" materjalne, lecz pozbawieni gwarancyj moralnych i umysłowych. Dzieje się zaś tak dla tego, iż w mniejszych miastach jest nader mało inteligencji, w niektórych bywa jej brak zupełny, wszędzie zaś spotyka się ogromna przewaga ludności żydowskiej, posiadającej większość nieruchomości miejskich. Ztąd w chwili wyborów głos żydów bywa silniejszym i ma większe znaczenie, niż głos chrześcijan. Popiera zaś on jedynie kandydatów z swej społeczności, oraz takich „gojów", których uważa za nieszkodliwych dla Izraela, a więc ludzi tępych, słabych lub biernych. Energiczny a ruchliwy burmistrz, zwany tu pospolicie „głową miasta", nigdy się długo na stanowisku utrzymać nie może. We wszystkich miastach i miasteczkach przeważa stronnictwo żydowskie, nieprzyjazne wszelkim reformom, zmianom i ulepszeniom, chociażby one były konieczne i niezbędne dla dobra miasta, lecz pociągały za sobą zwiększenie podatków lub innych opłat, oraz ofiar ze strony obywateli.

Smutnie też uderza każdego przybysza nieporządny stan miast i miasteczek naszych, oraz niedbałość zarządu o zdrowie, bezpieczeństwo i wygodę publiczności. Oświetlenie naftowe do zbytków się jeszcze zalicza. Miasta powiatowe posiadają zaledwie po kilka nędznych lampek, rozpraszających ciemności nasze na głównych ulicach; pomniejsze mieściny i tego nie mają. W miastach gubernjalnych oświetlenie jest również nader skąpe i niedostateczne. Lampy naftowe płoną od 1 października do 1 kwietnia na głównych placach i ulicach; zaułki i boczne ulice zalegają ciemności, narażające przechodniów na częste wypadki oraz ułatwiające licznym złodziejom i rzezimieszkom plądrowanie po cudzych mieszkaniach i kieszeniach. Ponieważ miasta gubernjalne nie posiadają innych ścieków nad naturalne a mieszkańcy, szczególniej żydzi, wstręt do czystości mający, wyrzucają wszelkie odpadki i wylewają brudy na dziedzińce lub poprostu na ulice, przeto cuchnące wyziewy, mianowicie w dzielnicy żydowskiej, zanieczyszczają wonią powietrze i oddziaływają nader szkodliwie na zdrowie mieszkańców. Niektóre miasta powiatowe, a wszystkie bez wyjątku pomniejsze mieściny, wiosną i jesienią grzęzną w głębokiem a smrodliwem błocie, gdyż nawet bruki i chodniki, te najniewinniejsze produkty cywilizacji, rzadko się nader spotkać dają.

Dochody miejskie nigdy się jakoś zgodzić z rozchodami nie mogą, nie dlatego, iż ostatnie są zbyt wielkie, lecz dlatego, iż pierwsze są uderzająco małe. — Każde też miasto notuje znaczny niedobór, oraz większe lub mniejsze długi. Dochody bowiem, jakieby rzeczywiście miasta mieć mogły, wskutek niedbałości i niesumienności zarządów, zamiast wpływać do kas miejskich, rozlewają się po kieszeniach, tak członków magistratu, jakoteż i obywateli miejskich, mianowicie żydów, którzy gospodarzy miast i miasteczek wszędzie wodzą za nos wódką, jak im się podoba.

Burmistrze małomiasteczkowi, ciemni mieszczanie, zaledwie nazwisko swe podpisać umiejący, nieraz za kwartę wódki sprzedają interesa miejskie na korzyść osób prywatnych.

Zdawać się to może nieprawdopodobnem, lecz u nas niestety, wiele się nieprawdopodobieństwa dzieje, które faktami stwierdzić zawsze można.

Oto np. w gubernji wileńskiej, miała miejsce następująca charakterystyczna sprawa: Młyn wodny, należący do miasteczka, przynosił mu od lat już wielu zaledwo 600 rs. dochodu. Miasto obowiązane było wydzierżawić go drogą licytacji, lecz ta odbywała się tylko *de jure*, na papierze, *de facto* zaś wciąż jeden i ten sam dzierżawca żyd korzystał z młynu, opłacając hojnie swoich współbraci za usunięcie się od licytacji i wywdzięczając się w rozmaity sposób zarządowi miejskiemu, za jego uprzejmość i względność w tym wypadku.

Nikomu jakoś na myśl nie przyszło, iż miasto mogłoby mieć daleko wyższy dochód z młyna. Możeby i w tym roku wszystko *status quo* zostało, gdyby nie jeden z okolicznych ziemian, który, złożywszy deklarację na dzierżawę młyna, zmusił zarząd miejski do prawidłowej, prawem przepisanej licytacji, skutkiem której cena młyna podniosła się do 2.020 rs., gdyż i żydzi, dotychczas w tej sprawie trzymający się na uboczu, przystąpili do licytacji. Dzięki więc inter-

wencji owego ziemianina, dochód z młyna zwiększył się więcej, niż w trójnasób. — Falanga żydowska podjęła straszny hałas i zapomocą przekupstwa próbowała obalić licytację. To się jednak nie udało i młyn pozostał u p. K. Ostatni opędzić się obecnie nie może od ataków starozakonnych, mianowicie poprzedniego dzierżawcy, który wraz z całą swą koterją już to lamentuje, już to obiecuje grubą łapówkę ziemianinowi, jeżeli zaniecha tego interesu, już to nakoniec grozi mu zemstą. Takie to u nas stosunki i zwyczaje!

Wiadomości polityczne.

Bulanżerjada.

Piotr Denis, kierownik dziennika *Voix de Peuple*, jedynego, którym jenerał Boulanger może jeszcze bezwarunkowo rozporządzać — oświadcza, że zjazd Boulangera z księciem Napoleonem istotnie się odbył. Mają oni jeden grunt wspólny, na którym spotkać się mogą: jest nim dążenie z jednej strony do zaprowadzenia władzy ludu, z drugiej do podniesienia znaczenia Francji wobec zagranicy. Piotr Denis oznajmia dalej, że Boulanger we wrześniu roku zeszłego zjechał się w Londynie z hrabią Paryża, oraz podaje do wiadomości, że jenerał wydał pismo, w którem wypiera się swoich przyjaciół, którzy chcieli go skłonić do czynów nieroztropnych i gwałtownych. Tymczasem dalsze rewelacje p. Mermeix zamieszczane w *Figarze*, stają się coraz bardziej zajmujące. Opowiadają one o rokowaniach Bulangera z orleanistami; prowadził je ze strony tych ostatnich b. oficer dep. hr. Martimprey. Chodziło o niedopuszczenie do wyboru Ferregu na prezydenta.

Dnia 29 listopada 1887 roku o północy odbyła się w mieszkaniu Martimpreya narada, na której był obecny także bulanżysta Le Hérissé. Martimprey oświadczył Boulangerowi, że prawica gotowa jest głosować za którymkolwiek z kandydatów jenerała, Freycinetem, Floquetem albo Brissonem, ale nie dla tego, żeby jednego podnieść do godności prezydenta, lecz żeby położyć koniec Rzeczypospolitej bez rozlewu krwi i sprowadzić Restaurację. Martimprey obiecywał Boulangerowi wysokie stanowisko w monarchji i zakończył słowami: „Dajesz nam pan żołnierskie słowo, że się do nas przyłączasz i że Ferry nie będzie wybrany?" Boulanger obiecał, a kiedy wyszli, Le Hérissé przerażony treścią rozmowy, czynił jenerałowi wymówki; on jednak odpowiedział: „Obiecałbym nawet dwa razy więcej, żeby tylko przeszkodzić wyborowi Ferrego" — a potem dodał: „Ci ludzie przecież są głupi, zakpiłem sobie z nich porządnie".

Włochy i ich armja w potrójnem przymierzu.

Broszura pod tym tytułem wiele narobiła hałasu. Według niej, potrójne przymierze jest ruiną Włoch. Zdania tego dowodzi autor broszury następującemi cyframi: Od 1882 do 1887 roku ogólne wydatki trzech mocarstw doszły do cyfry 34,069.121.138 fr., z tego na cele wojenne poszło 7,643.616.566 fr., czyli 22%. Przez ten czas dochody owych państw wykazały 33,171.890.944 fr., deficyt więc wynosił 597,230.194 fr. Od 1882 r. wydatki wojskowe wzrosły: w Austrji o 42%, w Niemczech o 52%, we Włoszech o 51%. Siły potrójnego przymierza przedstawiają się: 5,103.000 żołnierzy, 653.000 koni, 6.784 dział polowych, 464 statków rozmaitego typu, 1.848 oficerów i 46.630 marynarzy. Francja sama przez ten czas wydała fr. 5,760.000.000, zatem o dwa miljardy mniej; jej ciężary powiększyły się tylko o 6½%, zamiast o 49% (przeciętna dla trzech mocarstw); może za to sama jedna wystawić 3,400.000 żołnierzy, 500.000 koni, 4.422 dział polowych, 350 statków rozmaitego typu, 36.136 marynarzy. Francja więc posiada wrzekomo siły większe, aniżeli siła połączonych Włoch i Austrji, lub Włoch i Niemiec.

Z różnych stron.

— *New-York-Herald* donosi z Gwatemali, że w poniedziałek córka jenerała Barundja, Krystyna, strzeliła do tamtejszego reprezentanta Stanów Zjednoczonych Miznera, wyrzucając mu, że był winien śmierci jej ojca. Mizner szczęśliwie uniknął śmierci. Krystynę Barundja aresztowano.

— W sobotę przywołał sułtan turecki do siebie patrjarchę armeńskiego i dał mu formalne przyrzeczenie, że w najbliższym czasie zaprowadzi w Armenji gruntowne reformy. Przyrzeczenie to skłoniło patrjarchę, że cofnął swoje podanie o dymisję.

— Stanowisko Wielkiego Wezyra jest stanowczo bardzo zachwiane. Sułtan podobno niezadowolony jest z polityki wewnętrznej Kjamila-baszy.

— Urzędowy dziennik turecki *Hakikat* zaprzecza wiadomości, jakoby Rosja i Anglja interwenjowały u Porty na rzecz Armeńczyków.

Krytyk w opałach.

Berło krytyki teatralnej w Atenach nadsprewskich dzierży Paweł Lindau.

Jest to pisarz błyszczący. W spółczesnym dramacie niemieckim wybitne zajmuje stanowisko i posiada wielką wiedzę teoretyczną. Gdy niedawno obsadzano dyrekcję teatru dworskiego w Wiedniu, pierwszego na całe Niemcy, w rzędzie poważnych kandydatów wymieniano także Pawła Lindaua.

W recenzjach swoich nie jest tak bogaty w myśli, jak Sarcey, nie olśniewa takim przepychem słowa, jak nasz Bogusławski, ale posiada broń potężną i dowcip wyostrzony i satyrę gryzącą.

Wszyscy go się boją...

Od niejakiego czasu wielki krytyk jest bohaterem sprawy, która zakrawa na skandal literacki; wpływowe pisma berlińskie usiłowały sprawę zabić milczeniem; tymczasem *Volkszeitung* wyśpiewała wszystko.

Występuje na widowni *das ewig Weibliche*.

Paweł Lindau zaznajomił się bliżej z artystką Residenz teatru, p. Elizą Szabelską. Z urodą ta kapłanka sztuki łączy inteligencję, dzięki której stała się literacką doradczynią i współpracowniczką głośnego pisarza. Po ukończeniu swej komedji „Cienie" napisał jej, że „wspomina z wdzięcznem wzruszeniem dzielne jej współpracownictwo".

Protegował ją na każdym kroku; polecił jej oznajmić dyrektorowi Residenz teatru, że on, Lindau, tylko pod tym warunkiem zgodzi się na przedstawienie swojego przekładu „Biednych lwic" Augiera, jeżeli ona, Szabelska, otrzyma rolę tytułową.

A gdy się skarżyła, że za mało ją zatrudniają — zwykła jeremjada aktorki — Lindau przyrzekł jej, że pozyska dla niej protekcję recenzentów berlińskich, Zabla, Kellera, Landaua, Brahma i Wolffa. Z tych tylko Keller i Brahm zaprotestowali przeciw przypuszczeniu, że staną się stronniczymi dla pięknych oczu p. Szabelskiej albo p. Lindaua.

Nareszcie wielki krytyk zerwał stosunek z literacką doradczynią swoją; p. Szabelska przeniosła się do innego teatru a Lindau począł odtąd lać na nią pełną czarę swego gniewu.

Doprowadził ją przez to do takiej pasji, że ogłosiła w *Volkszeitung* wszystkie jego listy, ośmieszające go jako amanta a kompromitujące jako krytyka... Stara to prawda, że pisanie epistoł czułych do aktorek jest wysoką lekkomyślnością.

Starał się tedy Lindau wszelkiemi siłami, pozbyć się Szabelskiej z Berlina. Oto jeden z listów:

„Gdy tylko usłyszę, że p. Eliza zgadza się na wyjazd z Berlina, wszystko załatwię, sam u Barnaya rozwiążę kontrakt. Postaram się także, aby p. Eliza została zaangażowaną w jakim przyzwoitym teatrze, we Frankfurcie u Claara, albo w teatrze miejskim w Hamburgu u Polliniego, lub też w teatrze krajowym w Pradze u Angela Neumana. P. Eliza niech sama oznaczy, do którego z tych trzech mam się udać. Sądzę, że każdego mogę być pewnym... Ale w Berlinie niech nie zostanie. Nie chcę, aby zawsze, gdy ona wystąpi na scenie, spoczywały na mnie spojrzenia z parkietu i studjowały moją minę. Niech jedzie w przeciągu dwudziestu czterech godzin, najpóźniej w przeciągu czterdziestu ośmiu."

List ten, równie jak inne, dowodzi niezbicie, że Lindau nadużywał w sposób rażący urzędu recenzenta...

P. Szabelska wszakże nie dała się wypędzić z Berlina. Gdy jej kontrakt z teatrem Barnaya (berliński) został rozwiązany, napisała komedję „Sławny człowiek". Ci, którzy ją czytali, przyznają autorce rzeczywisty talent dramatyczny.

Sztuka wszakże nie została przedstawioną, bo Lindau oparł się temu, a żaden z dyrektorów teatrów berlińskich nie odważył się na wojnę z wielkim krytykiem.

Lindau w całej tej sprawie postępował despotycznie i stronniczo. Gdy był jeszcze w zgodzie z p. Szabelską, żądał dla niej ról tytułowych; później dokonał, że jej dozwolono wystąpić tylko raz jeden w przeciągu dziesięciu miesięcy. Gdy jeszcze czule na nią patrzał, dawał jej do ocenienia sztuki, które czytać musiał jako dramaturg, i zdanie literackiej towarzyszki rozstrzygało. W końcu przez swoją potęgę usiłował zamknąć jej źródło zarobkowania. To już nie jest pospolitym skandalem, a wszystko razem jest szeregiem nadużyć, najwyższego potępienia godnych.

Nareszcie Lindau odpowiedział nic nie mówiącem oznajmieniem; wynika z niego, że oddał sprawę pod wyrok stowarzyszenia „prasy berlińskiej" na ręce pierwszego jego prezydenta, Ernesta Wicherta.

Scripta manent — i żaden wyrok nie zmieni wrażenia, jakie wywarły listy, ogłoszone w *Volkszeitung*.

Jestto temat do komedji obyczajowej pod tytułem „Krytyk w opałach".

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* W powieściowym dodatku miesięcznym do *Graždanina* zamieszczono przekład nowelli *Ostoi* p. t. *Miłość babuni*.

* *Kurjer warszawski* drukuje w fejletonie nowellę znakomitego artysty dramatycznego p. *Bolesława Ładnowskiego* p. n. *W czepku się rodził*.

* Rodak nasz, p. *Kazimierz Stryjeński*, bawiący w Paryżu i zajmujący się tam publicystyką, pracuje jak wiadomo od dłuższego czasu nad spuścizną literacką po *Henryku Beyle* (Stendhalu). Z tej spuścizny wydał już p. S. dziennik poufny, prowadzony przez autora *Rouge et Noir* od r. 1801 do 1814, obecnie przyszła kolej na rodzaj autobiografii p. t. *Vie de Henri Brulard (wyd. u Charpentiera).*

* *Ekonomisty Polskiego* zeszyt ostatni poświecony jest wyłącznie sprawie reformy finansów krajowych.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Dziś spodziewanym jest tutaj Arcyks. Albrecht.

* Wydział krajowy uchwalił pierwszą ratę w kwocie 20.000 złr. na restaurację zamku w Olesku.

* Zjazd koleżeński byłych uczniów lwowskiego gimnazjum akademickiego, którzy w r. 1870 złożyli egzamin dojrzałości, odbędzie się niebawem. O współudział w tej uroczystości upraszają wszystkich kolegów i bliższych wyjaśnień udzielą zamieszkali we Lwowie: dr. Jan Bartoszewski, profesor wszechnicy, Andrzej Daniłowicz, kandydat notarjatu, dr. Bronisław Błażejowski, adwokat krajowy, Tyberjusz Hobgarski, radca magistratu.

* Dnia 4 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w Wołoskiej cerkwi ślub panny Michaliny Guszalewiczówny, córki poety ruskiego, autora hymnu „Mir wam bratia", z p. Piotrem Jankiewiczem, ukończonym alumnem.

* Wczoraj zmarł tu ś. p. Józef Korasadowicz, koncepista namiestnictwa, po dłuższej chorobie, przeżywszy 33 lat.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Kołomyja dnia 1 sierpnia. — Dużo hałasu narobił w prasie proces tutejszej Rady miejskiej przeciw drowi Łazarzowi Zipserowi, z powodu, że ten zarzucił jej przekupstwo. *Kurjer Lwowski*, przez *Dziennik Polski* nazywany organem rusko-żydowskim, zrobił z pana Zipsera, Katona, stróża sprawiedliwości. Tymczasem w tutejszem piśmie: *O własnych siłach*, czytamy, co następuje: Błądzić jest rzeczą ludzką. Nie błąd też jest karygodnym, lecz uporczywe trwanie w nim, pochodzące z fałszywej ambicji, lub gorszych może jeszcze motywów. O takie motywy, o takie uporczywe a zatem karygodne trwanie w błędzie, raz popełnionym, posądzaliśmy w swoim czasie dra Łazarza Zipsera w głośnej sprawie o oszczerstwo, wytoczonej mu przez byłą Radę gminną kołomyjską. Z prawdziwem też zadowoleniem notujemy fakt, świadczący, że dr. Zipser uznał swój błąd, żałuje, iż stał się w dobrej wierze sprawcą skandalu, żałuje, iż miasto swoje rodzinne okrył herostratową sławą, a ludzi czystych i pełnych poświęcenia zrobił kubaniarzami i przekupniami honoru i majątku miejskiego. Oto — jakie oświadczenie nadesłano nam do umieszczenia: „Dnia 11 listopada 1889 na walnem Zgromadzeniu wyborców do Rady miejskiej w Kołomyi, wyrzekłem w zapale słowa, które się stały powodem do głośnego procesu kołomyjskiego, gdyż Rada gminna odniosła takowe mylnie do całej Rady. Już w czasie przemówienia i w ciągu rozpraw sądowych, oświadczyłem kilka razy publicznie, iż słów tych stosować ani do całej Rady, ani też do panów, na skardze o obrazę czci przeciw mnie podpisanych, nie miałem żadnego powodu, mogłem je tylko odnosić według mego ówczesnego przekonania do kilku radnych. Jeżeli jednak wyrzeczony zarzut przekupstwa podczas przemawiania wydawał mi się uzasadnionym, polegało to na mylnej informacji, albowiem tok rozprawy dowodów na to nie dostarczył. Ponieważ sprawa ta cała głośna, cześć całej Rady miejskiej kołomyjskiej najniesłuszniej naruszyła — czuję się spowodowanym do dania tejże Radzie publicznie zadość uczynienia w powyższem oświadczeniu.

Dr. Łazarz Zipser".

* Jarosław dnia 2 września. — Tutejsza wyższa szkoła realna zamieniona została na gimnazjum.

* W Mikulińcach odbyło się przedstawienie amatorskie na dochód organizowanej właśnie ochotniczej straży pożarnej. Po teatrze nastąpiły tańce.

KURJER EKONOMICZNY.

* Projekt fabryki dachówek w Niepołomicach, co do połączenia torem kolejowym i udzielenia refakcyj, przyjęty został przez Radę nadzorczą kolei Karola Ludwika i ministerstwo handlu.

* Zbiory w kraju naszym należą ogółem wziąwszy do kategorji średnich. Najlepiej jeszcze dopisał jęczmień tak pod względem wydatności, jak i ziarna. Wobec tego, że w innych stronach monarchji jęczmień się nie udał, więc ma szanse powodzenia. W niektórych okolicach, donoszą, że z morga wydaje 1400 kg. czelnego ziarna, z wielu zaś donoszą o 1000 kg. O wiele mniejsza jest wydatność żyta, które wydaje z morga 580—700 kg. Pszenica skutkiem rdzy ma nikłe ziarno; wydaje z morga 550—600 kg. Owies nie źle się udał, choć nie tak, jak się spodziewano; w niektórych jednak okolicach wydatność dochodzi do 1000 kg. z morga.

Buraki dadzą plon średni, kapusta zapowiada się dobrze, natomiast o kartoflach zewsząd nadchodzą niepomyślne wiadomości. Jeszcze najlepiej trzymają się anderseny; amerykany i cebulki, wszędzie prawie zapowiadają zły wynik. Wcześniejsze gatunki gniją w wielu okolicach. Bardzo słaby będzie zbiór chmielu, kto wie, czy tegoroczny zbiór dosięgnie 50% zeszłorocznego zbioru; zachodzi obawa że rezultat będzie jeszcze gorszy.

MIANOWANIA.

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela, szkoły etatowej cztero-klasowej w Bełzie, Franciszka Ksawerego Mroczkę, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela cztero-klasowej szkoły ludowej w Dolinie, stałym nauczycielem kierującym cztero-klasowej szkoły etatowej męskiej w Bolechowie.

* P. Karol Petelenz, dyrektor gimn. w Sanoku przeniesiony został na dyrektora do Stryja, a dr. Grzegorczyk obejmuje gimnazjum w Brzeżanach, na miejsce emeryt. Kurowskiego.

KURJER GDAŃSKI.

* W Konarzynach odbyła się rewizja u bibljotekarza p. Pawła Lemańczyka, ale p. wójt nie znalazł w czytelni nic karygodnego. Dawniej zapłacił p. Lemańczyk 10 marek kary z powodu, że nie doniósł policji o otwarciu czytelni.

* W obwodach szkolnych, powiatowych inspektorów szkolnych dr. Hatwiga i Bartscha z Gdańska, jest 95 szkół, do których uczęszcza ogółem 10.796 dzieci. Nauczycieli przy tych szkołach pracuje 146, nauczycielek 2. Z tej liczby uczni katolickich jest 4605, ewangelickich 6055, żydowskich 136. Z nauczycieli zaś jest 54 katolików, 89 ewangelików i 2 nauczycielki ewangelickie i 3 żydów. Zatem przypada w przecięciu na 1 nauczyciela katolickiego 89 uczni, na 1 nauczyciela ewangelickiego 66 uczni, na żydowskiego 45 uczni.

KURJER WARSZAWSKI.

* *Kurjer Codzienny* porusza nader żywotną sprawę zakładania „domów dla podrzutków" w ogniskach prowincjonalnych.

* W szkole Towarzystwa muzycznego od d. 1 września r. b. dwaj stali nauczyciele: pp. Kotarbiński i Szymanowski, wykładać będą zasady praktyczne dykcji i deklamacji w zastosowaniu do estrady

---

WAPIENNY DÓŁ.

OBRAZEK

z ostatnich lat poddaństwa rosyjskiego

PRZEZ

Tolę Dorian.

8) Przekład

J. Ł.

(Dokończenie).

Stali tu od świtu, ściśnięci w gęstych szeregach, przestępując z nogi na nogę, w śliskiem, ciężkiem błocie. Milczenie pełne trwogi panowało między niemi, przerywane tylko od czasu do czasu fukaniem jednego z „sotskich", którzy używali swego prawa, uderzając po plecach to jednego, to drugiego nieszczęśliwca, długim kijem z ostrokrzewu. Ten kij, to była oznaka ich godności! Niby laska pastusza do zganiania bojaźliwej trzody!

Czasami przebudzało się jakieś strwożone dziecko przy piersi matki i kwiliło bojaźliwie. Zdawałoby się, że to biedne pokrzywione stworzenie nie miało nawet sił protestować przeciwko głodowi.

Czasem z głuchym jękiem upadał który z niewielu starców, których nie można było w pustych izbach zostawić, lub też koń zarżał tęskliwie; może mu na myśl przyszła stodoła, w której prawie zawsze próżny żłób gryzł w braku siana i owsa.

Wtem nagle ukazał się hrabia, siedział na przepysznym ogierze krwi Orloff, który zda się z pewnem lekceważeniem swego grubego pana podrzucał. Podloff miał na sobie długą, popielatą oponę i białą czapkę o czerwonych wypustkach, którą nizko na brwi nasunął.

Oblicze jego było zimne i surowe, wzrok jego nielitościwie okrutny, ale niezdecydowany; jestto spojrzenie właściwe lękliwym duszom, które zamierzają coś niezwykle śmiałego przedsięwziąść.

Hrabia Podloff był otoczony swoim sztabem: jedni konno, drudzy pieszo cisnęli się uprzedzająco za królewskim rumakiem, pana i władcy.

* * *

Gdy go lud spostrzegł, jak jeden mąż upadli wszyscy na kolana. Hrabia przejechał wolnym krokiem wśród tego tłumu, bijącego mu pokłony, a dotarłszy do spróchniałych schodów kościółka, stanął, obrócił się twarzą do chłopów, których zrozpaczony wyraz oczów zdradzał trwogę i boleść. Dreszcz przenikał te obnażone, zmękane głowy.

Drzwi kościoła zaskrzypiały, ukazał się w nich stary, małego wzrostu ksiądz, twarz miał całkiem pomarszczoną, bródkę nosił krótką, była biała i bardzo rzadka, na sobie miał kapłańskie ubranie czarne aksamitne, jakie zazwyczaj używają do obrzędu pogrzebowego.

W tejże samej chwili zadzwoniono na pogrzeb. Ksiądz stanął za hrabią i wzniósł krzyż po nad swoją głową, Podloff zdjął kaszkiet, a djakon i kościelny zaintonowali litanję za umarłych, któremu to śpiewowi wtórowała skarga wzmagającego się deszczu i wiatru, oraz przerażające krzyki i jęki zrozpaczonego ludu.

Pacierze i śpiewy szły jednak swoim porządkiem. Djakon odpowiadał głosem basowym; kościelny zawodził jednostajnym głosem *Dies irae*, a hrabia i sztab jego żegnali się niewzruszeni, według tamtejszego obrządku religijnego.

Wtem rozległ się nagle w powietrzu cierpki zapach dymu i rozpalonej smoły. Po chwili stał się nawet tak silnym i przykrym, że chłopi podnieśli schylone ku ziemi głowy i spojrzeli w koło siebie. Deszcz przytłumiał ociężałe masy tłustej pary, podobnej do ołowianych chmur.

Spojrzeli w koło siebie i ujrzeli w kierunku ich wsi, którą 300 metrów szeroki staw od kościoła i huty dzielił, szybko wzmagający się ogień, który zdawał się wszystko ogarniać... Już stodoły stały w płomieniach, oświecając czerwonym blaskiem sąsiednie chałupy. To wieś się paliła. Waliły się spiczaste dachy wraz z gniazdami biednych bocianów, pękały maleńkie okienka, z których ogniste płomienie buchały.

Nieludzkie krzyki i wołanie o miłosierdzie rozrywały piersi tych nieszczęsnych niewolników, którzy kupami garnęli się do lakierowanych butów hrabiego.

Pchali się, tłoczyli się, ze wszystkich stron otaczali ogiera, który wodził szlachetnemi oczyma po tłumie ale nie drgnął nawet; czasem tylko dreszcz przenikał jego delikatną, nerwową szyję.

Pożar wzmagał się tymczasem.

Niszczący żywioł miał tylko zgliszcze zostawić. Dzwon poruszał się coraz zawzięciej. Powietrze stawało się nieznośnie gorącem, istne piekło, a! bo i męczarnie były piekielne!

Ksiądz wzniósł znowu krzyż oświecony krwawym blaskiem i pobłogosławił korzący się lud. Dzwon umilkł. Zapanowało złowrogie milczenie, które hrabia przerwał temi strasznemi słowy:

— Precz na wygnanie! Na wieczne czasy! Ruszajcie w stepy! Idźcie gnić i nawozić waszemi kośćmi moje nieurodzajne Naddnieprzańskie niwy! Obyście tą karą i waszą skruchą wyprosili przebaczenie u Boga a potem niebo otrzymali!

— Co daj Boże, amen, — zawołał piskliwym głosem ksiądz.

Hrabia zwrócił konia i odjechał.

Rozchmurzyła się trochę twarz jego. Jak gdyby mu wielki ciężar spadł z piersi; wyglądał na człowieka zadowolonego z spełnionego obowiązku.

Czerwony odblask podpalonej wsi z jego rozkazu, odbijał się na jego białym kaszkiecie, na srebrnych guzikach opony i na długim ogonie Orloffa. Towarzyszyło mu oburzenie powszechne, które się wrzawą i krzykiem tych nieszczęśliwych objawiało, których on hurtem na wolną ale niechybną śmierć skazywał; hrabia zdawał się jednak nic z tego nie słyszeć, jechał powoli, jednostajnym krokiem nie odwracając się wcale i wkrótce znikł w gęstym skupionym dymie pożogi.

* * *

Wtenczas zaczęto się ruszać do pochodu, biedne chłopstwo rzucało się w błoto; całowało tę ojczystą ukochaną ziemię, kobiety wydawały rozdzierające krzyki, dzieci płakały. *Sotscy*, prawdziwe automaty dowództwa, pędzili ten biedny lud, popychając, bijąc, szturchając, oby tylko prędzej rozkaz był spełnionym. I szli upadając w grząskiem błocie, gubiąc co chwila drewniane trepcie. Doszedłszy do rozstajni, gdzie się kilka dróg schodziło pokrytych klejowatem błotem, w którem koła po osie grzęzły, zwrócili się ku tej, która prowadziła ku południowi, a która miała ich do smutnego miejsca przeznaczenia zaprowadzić. Wygnańcy mieli przed sobą tysiąc wiorst dziewiczego lasu do przebycia, i to w miesiącu październiku, o której to porze deszcz z śniegiem czyni drogi nie do przebycia, niemówiąc już o tem, że prawie wszędzie z powodu zerwanych lub popsutych mostów, trzeba było rzeki w bród przechodzić, lub dniami całem na jakikolwiek inny ratunek oczekiwać.

Pokryci łachmanami po największej części, karmieni zgniłym chlebem i kwaśną kapustą, zgryzieni moralnie, dowlekli się wreszcie nad brzegi Dniepru, ale była tylko ich już połowa. Dzieci wszystkie zginęły, po nich nastąpili starcy a potem kobiety. Jedna po drugiej padały, złamane tak niedostatkiem, jak i moralnem cierpieniem. Żyjący zazdrościli tym, którzy pozostawieni w „izbach" w płomieniach zginęli.

Z sześciuset żyjących istot, wygnanych z rodzinnej ziemi o chłodzie i głodzie, zaledwie 300 doszło do miejsca przeznaczenia, a w parę lat później było ich tylko 50.

Choroba, żal za ojcowizną i zbyt ostry klimat, wszystko to podkopywało ich zdrowie; nie zdołali oprzeć się brakowi schronienia, okrycia i pożywienia. I tak to, co nędza rozpoczęła, boleść dokończyła.

KONIEC

i sceny, oraz grę dramatyczną, reżyserowaną na fragmentach z arcydzieł.

* Andriolli wrócił onegdaj z dwutygodniowej wycieczki konnej z nad Wisły, Wieprza i Pilicy, w tych dniach zaś wyruszy w takąż wycieczkę w okolice Wilna i Żmudzi. Wróciwszy ztamtąd, Andriolli wyjedzie do Prus zachodnich, skąd zwiedzi konno Warmję. Wrażenia z tych wycieczek artysta pomieści w „Wiśle". Naturalnie opis będzie ilustrowany szkicami ołówka znakomitego artysty.

* Przed kilku miesiącami zmarła w Genewie pani Dr., żona właściciela majątku ziemskiego w łomżyńskiem. Stosownie do życzenia, przed śmiercią wyrażonego, zwłoki pani Dr. zostały spalone w piecu krematoryjnym, a zebrane popioły złożono w kosztownej srebrnej urnie. Urna z popiołami czasowo była umieszczona w katakumbach cmentarza genewskiego. Pan Dr. pragnął sprowadzić popioły małżonki do kraju dla złożenia w grobach rodzinnych. W tym celu czynił usilne starania lecz władza duchowna życzeniu pana Dr. stanowczo odmówiła. Obecnie pan Dr. zaniechawszy myśli umieszczenia urny w grobach na cmentarzu, zrobił podanie o pozwolenie zbudowania w ogrodzie pomnika w rodzaju mauzoleum, w którem urna byłaby umieszczona. Popioły dotychczas spoczywają w katakumbach cmentarza genewskiego.

* Loże w przebudowywanym obecnie teatrze Wielkim mają być żelazne, w formie balkonów z kutego żelaza.

* Biała podlaska (inaczej Radziwiłłowska) w gubernji Siedleckiej, miejsce pierwszych studjów J. I. Kraszewskiego, prawie cała spłonęła. Przeszło 4000 mieszkańców, po większej części żydów, bez dachu i bez chleba. Szkody olbrzymie.

* W *Kurjerze Warszawskim* czytamy: „Przed kilkoma tygodniami w paryzkim *Figaro* zamieszczono wzmiankę, iż pewien miejscowy antykwarjusz poszukuje i nabywa za wysokie sumy obrazy hiszpańskiego malarza Diaz'a. Adwokat tutejszy, p. K., posiadał żądane płótno, przedstawiające krajobraz, a nabyte przed kilkoma laty za 1600 rs. Właściciel obrazu, którego autentyczność jest stwierdzoną, zwrócił się niezwłocznie do paryzkiego zbieracza, żądając za dzieło 25.000 franków. W odpowiedzi nadszedł list z zawiadomieniem, iż żądana suma będzie wypłacona po obejrzeniu obrazu. P. K. cenny zabytek sztuki niezwłocznie wysłał do Paryża, i jak się można łatwo domyśleć, niecierpliwie oczekuje na rezultat posyłki."

* Teatr Nowy wystawił wesołą krotochwilę Bissona, autora „Niespodzianek rozwodowych", p. t.: „Nieboszczyk Toupinel".

KURJER WIEDEŃSKI.

* Arcyksiężniczka Stefania wyjedzie jutro z Laxenburga i uda się na dłuższy czas do Szwajcarji, a następnie do Abazji. Córeczka jej Elżbieta obchodziła onegdaj siódmą rocznicę urodzin.

* Cesarzowa Elżbieta uda się z Francji do Hiszpanji, gdzie w ścisłem *incognito* zwiedzi kilka miast portowych.

* Większa część okręgów wiejskich, które mają zostać wcielone do gminy wiedeńskiej, zaprotestowało przeciw tej ewentualności.

* Stowarzyszenie robotników „Apollo" obchodziło tu onegdaj 26 rocznicę zgonu Lassalle'a.

* W Gracu rozpoczął się dnia 31 s. m. trzeci kongres szachistów.

KURJER BERLIŃSKI.

* Oficerowie i majtkowie jachtu cesarskiego „Hohenzollern" opowiadają przerażające szczegóły o strasznej burzy, jaka szalała jednej nocy w czasie podróży powrotnej z Rosji cesarza Wilhelma przez Baltyk. Pomimo, że wicher miotał niemiłosiernie ludźmi, stojącymi na pokładzie, grożąc każdemu z nich śmiercią, cesarz Wilhelm stał przez cały czas na pokładzie i wydawał sprężyste rozkazy zrozpaczonym majtkom. Nastąpiło także zetknięcie się z innym okrętem.

* W Strassburgu w Alzacji odbywa się kongres zwolenników wpływającej korzystnie na wykonanie pracy ręcznej chłopców.

* Dn. 25 s. m. przybył do Berlina znany podróżnik afrykański dr. Karol Peters. Na dworcu powitał go zarząd komitetu wyparcia Emina baszy, oraz liczne grono osób mniej lub więcej wybitnych i — rozumie się — cały legion reporterów.

* Cmentarz wolno-religijnej gminy berlińskiej był onegdaj widownią wielkiej demonstracji socjalistycznej, urządzonej przy sposobności odsłonięcia pomnika dla zmarłego w ubiegłym roku posła socjalno-demokratycznego, Hasenclevera. Większa część uczestników miała jako odznaki czerwone goździki w dziurce u surduta, albo też czerwone krawatki i chustki do nosa.

KURJER PARYSKI.

* Francja liczy według wychodzącego w Besançon pisma „Semaine religieuse", 55.585 księży, a mianowicie: 87 biskupów, 182 wikarjuszy jeneralnych, 751 kanoników, 130 sekretarzy biskupich, 3397 proboszczów, 29.752 administratorów parafji, 10.379 wikarjuszy, 4617 innego rodzaju księży pomocniczych, 2486 kapelanów domowych (zamiennych) w szpitalach, więzieniach, klasztorach żeńskich i księży wojskowych, 703 dyrektorów i profesorów seminarjów duchownych (grands séminaires), 3601 dyrektorów i profesorów seminarjów dla chłopców (petits seminaires), przeszło 5500 alumnów i 2134 wychowanków w seminarjach dla chłopców.

KURJER PETERSBURSKI.

* Z kilku miast dochodzą jednocześnie wieści o klęskach, jakie zrządził tam ogień. I tak na Podolu zgorzały ogromne składy drzewa i dwa młyny parowe. W Orle spaliło się 20 domów, a osada Czerkask obróconą została w perzynę. W osadach Jamskiej i Kozackiej ogień pochłonął 150 domów, czyniąc szkody na 200 000 rubli. Wreszcie z Baku donoszą, że pali się naftowa przystań Mirzojewa i trzymasztowy statek Monafowa. Straty olbrzymie.

* Zakłady naukowe żeńskie w Rosji i Królestwie mają być, wedle informacyj *Now. Wr.* zreformowane.

Kronika miejscowa.

WIADOMOSCI KOSCIELNE

* Dziś dnia 4 września obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Rozalji, panny. Urodzona w Palermo, r. 1130, z ojca Sinibalda, wiodącego ród od Karola W. W 14 roku życia potajemnie udała się na górę Pelegrino, leżącą w dobrach jej ojca, i tam w ciemnej grocie obrała sobie mieszkanie, żywiąc się żołędziami i korzonkami roślin. Umarła roku 1160; i zasłynęła cudami. Uważaną jest za patronkę od morowego powietrza.

Kalendarz. Dziś: św. Rozalji, panny; jutro: św. Wawrzyńca Justynjana, biskupa

Kalendarz historyczny. 4 września 1606 roku: Sejm w Wiślicy. — 1656 roku: Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów.

Nabożeństwo. W kościele św. Katarzyny Panny i Męczenniczki XX. Augustjanów na Kazimierzu, dnia 8 września r. b., jako w Uroczystość Narodzenia Najświętszej Marji Panny, rozpoczyna się ośmio-dniowe Nabożeństwo połączone z Odpustem, a które odprawiać się będzie przez całą oktawę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami. Dnia zaś 10 września r. b., jako w dzień św. Mikołaja z Tolentynu z zakonu XX. Augustjanów, przy zwykłem nabożeństwie nastąpi uroczyste pobłogosławienie chleba zwanego chlebem św. Mikołaja. Zgromadzenie XX. Augustjanów zaprasza niniejszem Wiernych w Chrystusie na te Nabożeństwa.

JE. książe kardynał poświęcił wczoraj w kaplicy swej trzy obrazy kościelne, wykonane na zamówienie parafji polskiej w Cincinatti w Ameryce, przez p. Walerego Eljasza. Pierwszy z tych obrazów wielkich rozmiarów wyobraża „Wskrzeszenie Piotrowina", dwa inne Chrystusa i Matkę Boską. Obrazy te odwiezie do Cincinnati, bawiący w Krakowie rektor tejże parafji polskiej, ksiądz Domagalski.

Towarzystwo weteranów wojsk polskich z r. 1831 nadsyła następujące sprawozdanie dwumiesięczne (za lipiec i sierpień b. r.) ze stanu składek i ich rozdziału: 4 złr. 2 centy S. K.; po 5 złr. dr. Stanisław Biesiadecki, rotmistrz Leopold Szumski; 10 złr. p. Kazimierz Rojowski, 11 złr. p. Włodzimierz Trojacki, 12 złr. bar. Tadeusz Horoch, 15 złr. p. Adolf Rylski, 20 złr. p. Władysław Komorowski, 26 złr. Redakcja *Kurjera Polskiego*, 100 złr. p. J. Jerzmanowski, 100 złr. p. W. I., 300 złr. subwencja wielkiego Wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa. Dochody dwumiesięczne razem 608 złr. 2 ct. Rozchody: udzielono żołdu narodowego 50 weteranom, udowodnionym żołnierzom polskim z r. 1831 i wydano na niezbędne potrzeby biurowe i pogrzeb 1 weterana, w miesiącach lipcu i sierpniu b. r. 1120 złr. 15 ct. — pozostaje na żołdzie narodowym 49 staruszków niedołężnych, weteranów, udowodnionych żołnierzy wojsk polskich z 1831 r., których komitet sercom i uczuciom patrjotycznym Rodaków najmocniej poleca.

Ksawery Konopka.

Przypominamy, że dziś o godz. 5 po południu odbędzie się pierwsze posiedzenie nowo ukonstytuować się mającej Rady miejskiej, pod przewodnictwem dra Szlachtowskiego.

Ministerstwo oświaty zatwierdziło już szkice na budowę zakładu anatomiczno-patologicznego na gruntach od ul. Grzegórzki, a starostwo tutejsze wypracowało na ich podstawie dokładny projekt wraz z kosztorysem. Budowa zakładu rozpocznie się w początkach przyszłego roku.

Uczta pożegnalna na cześć przeniesionego do Wiednia b. zastępcy dyrektora ruchu kolei państwowych, p. Seferowicza, który od dni kilku bawi w naszem mieście, odbędzie się staraniem urzędników tej kolei w niedzielę dnia 7 b. m. wieczorem w sali hotelu Saskiego.

Delegaci krakowscy na wiec rękodzielników, wyjeżdżają jutro do Wiednia.

Deszcz, jaki przez cały prawie dzień wczorajszy i noc dzisiejszą padał w Krakowie, wzbudza uzasadnione obawy przyboru wody w Wiśle.

† **Adam Sośmierz**, brązownik, żołnierz z r. 1863 i Sybirak, przeżywszy lat 49, przeniósł się dnia 31 sierpnia do wieczności. Pogrzebanie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 5-tej po południu.

P. Jan Gall, utalentowany kompozytor, po powrocie z zagranicy udzielać będzie w naszem mieście lekcyj śpiewu solowego, w lokalu krakowskiego Towarzystwa muzycznego.

P. Jan Rotter, dyrektor c. k. szkoły przemysłowej w Krakowie, wydał w Krakowie, nakładem krajowej Komisji dla spraw przemysłowych, pożyteczną książkę p. t.: „Metodyczne wzory rysunkowe". Praca ta nie jest zbiorem wzorów, z którychby rysować mieli uczniowie, lecz ma ona na celu dostarczać wskazówek wyłącznie dla nauczyciela, pouczyć go w jaki sposób przedstawiać i rozwijać tematy przed oczyma młodzieży rysunkiem na tablicy tak, aby uczeń rysunek ten odtwarzając, wyrabiał oko i rękę, nadto zaś w dotyczących okresach jego wykonywania, w równej mierze ćwiczył pamięć i kształcił umysł dla formy, a wreszcie w skromnym oczywiście rozmiarze dochodził do pewnej wprawy w kombinowaniu form znanych i wysnuwaniu z nich zestawień nowych.

„Pan Marszałek", najnowsza komedja Sewera, autora „Dla świętej ziemi", osnuta na tle gal. wyborów do Rad powiatowych, ujrzy światło kinkietów sceny krakowskiej w październiku b. r.

Z teatru. Dziś ujrzymy p. Wincentego Rapackiego w jednej z najlepszych ról jego bogatego repertuaru, mianowicie, jako Leonidasa Vauclin w komedji W. Sardou p. t.: „Safanduły".

Pojutrze, w sobotę, zamiast zapowiedzianego „Syna Giboyera," który odłożono do przyszłego tygodnia, danym będzie „Kupiec wenecki" Szekspira, z p. Rapackim w roli Shyloka. — W niedzielę odegrany zostanie po raz 120: „Kościuszko pod Racławicami".

Nieprzyjemności lokatorów. Piszą nam z miasta: „Do małych, ale często dotkliwych nieprzyjemności lokatorów należy obowiązek pokazywania lokalu oglądającym go aspirantom, wtedy gdy jest do wynajęcia. Oglądanie odbywa się nieraz od rana do późnego wieczora, a odmówić pokazywania nie można, bez narażenia się na pretensje ze strony „gospodarza". Od połowy kwartału lokator jest jakby nie u siebie, musi być na usługi nieznajomych gości, oprowadzać ich po wszystkich kątach i wtajemniczać w wady i zalety każdego pokoju, pieca, drzwi, okien, ścian i sufitów. Bardzo to przykre i uciążliwe. Nie masz dnia powszedniego, nie masz święta i niedzieli, nie masz kąta, w którym byłbyś swobodny. Musisz być na zawołanie przyszłych lokatorów swego gospodarza, inaczej nasłuchać się możesz łatwo zarzutów, że lokal z twojej przyczyny stać będzie pustką... Czyż nie ma sposobu, aby złagodzić uciążliwość obowiązku lokatorów, o której ten tylko ma pojęcie, kto np. mieszkając w śródmieściu, 15 razy na dzień słyszy odgłos dzwonka, oznajmiający mu przybycie ciekawych dla oglądania jego siedziby!

Czy nie byłoby racjonalnem, aby obowiązek ten trwał tylko przez miesiąc przed upływem kwartału i ustawał w dni świąteczne, a w powszednie spełniany był tylko w kilku godzinach popołudniowych, na karcie ogłaszającej wynajem mieszkania oznaczonych? Dalej, aby kandydatów na nowych lokatorów oprowadzał po mieszkaniu sam gospodarz lub jego zastępca, wreszcie stróż? Uniknęłoby się wielu nieprzyjemności, nieraz wielce dotkliwych dla zamieszkujących mieszkanie, a pp. gospodarze niejednokrotnie by na tem zyskali, co ulegać nie może żadnej wątpliwości".

Nowe marki pocztowe weszły w życie z dniem 1 września, a to marki po 1, 12, 15, 24, 30 ct. i po 1, 2 złr. puszczono onegdaj w obieg, inne zaś marki zostaną wydane dopiero po wyczerpaniu zapasów dotychczasowych znaczków pocztowych.

Dawne marki ważne są jeszcze do dnia 31 grudnia b. r.

Spóźnianie się pociągów i wypadek. Pociągi pocztowe - wieczorne kolei północnej, spóźniły się wczoraj i onegdaj o minut 25.

Dzisiejszy pociąg poranny kolei państwowej spóźnił się o całą godzinę, a powodem opóźnienia było wyskoczenie z szyn w Nowym Sączu, lokomotywy od pociągu Nr. 18, który przybył z Zagórza. Stało się to około 11 w nocy a wypadek dotyczył samej lokomotywy, powracającej od pompy. Wyskoczenie nastąpiło na t. zw. hercu (*sercu*) przy wekslu. Z personelu nikt nie poniósł szwanku.

Mieszkańcy ulic Zielonej i Jasnej uskarżają się na brak służby bezpieczeństwa publicznego w porze nocnej. Dzielnice te potrzebują wzmocnienia posterunku policyjnego, tem więcej, że głośne awantury podchmielonych nietoperzy są tam na porządku dziennym.

Na wychodztwie. Ruch emigracyjny wzmaga się od dni kilku. Wczoraj znowu aresztowała tutejsza policja: Nemeti Ferencę, Jano Andrzeja, Adama Andrzeja, Tarekasa Józefa i Kendę Gyolo, pochodzących z Szentes, komitatu Zemplin na wychodztwie za ocean, jako nie posiadających odpowiednich środków i legitymacyj.

Posterunki c. k. żandarmerji winny w tym kierunku baczniejszą rozwinąć czujność.

Organa policyjne aresztowały Jana Stępaka za awantury w szynku przy ul. Pawiej, Wincentego Gątkowskiego za skaleczenie nożem Fr. Szybały i Stanisława Kapałę za kradzież ubrań męskich.

Niemca Franciszka z Dolny w Prusiech, za kradzież rzeczy z realności Nr. 16 przy ul. św. Wawrzyńca. Slusarza Andrzeja z Winiar, jako podejrzanego o pokaleczenie dłutem Franciszka Turka z ul. Rakowickiej. Sobczyka Jana z Lubnia, za nieostrożną jazdę przez ul. św. Sebastjana, wskutek której przewrócił pięcioletniego chłopca Fryderyka Dąbrowskiego. Pojałowskiego Aleksandra, parobka z Garlicy, za szybką i nieostrożną jazdę przez Półwsie, wskutek której przejechał syna Berty Immerglickowej, zamieszkałej pod Nr. 33 na Półwsiu. Mojżesza Arona Pamesa z Rzeszowa, za gwałt publiczny przeciwko swej własnej żonie. 5 osób za pijaństwo, 7 za włóczęgostwo, 18 osób za różne przekroczenia policyjne.

W dyrekcji policji złożył: Maciej Bułka dozorca domu hr. Potockiego, prześcieradło nowe znaczone koroną i monogramem A. C., które znalazł w ulicy Wiślnej.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 3 września.

Hotel Saski: Br. Jan Konopka z Brnia, Stefan Brek z Pantalowic, Edward Stummer z Warszawy, Adam Żuk Skarszewski z Zagajowa, Aleksander Woyde z Warszawy, Fritz Witzel z Frankfurtu nad Menem, Antoni Hartingh z gub. Mińskiej, Zofja Schneider z Warszawy, Marc Pollak z Wiednia, Marja Łaszczyńska z Kamienia, Tadeusz Gawroński ze Lwowa, Włodzimierz Rzętkowski z Łomży, Ludwik Augustowicz z Łomży, Wacław Lewandowski z Czeluszczowic.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 4 b. m.: Drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Safanduły*, komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 6 b. m.: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Kupiec wenecki*, komedja w 5 aktach, Szekspira.

Ostatnia poczta.

Cesarz przybył do Cieszyna 3 b. m. o godz. 7 rano. Na dworcu powitali cesarza: prezydent kraju, komendant korpusu, naczelnicy władz, duchowieństwo i radca dworu Jeiteles.

Cesarz przemawiał na dworcu do zgromadzonych i wystąpił przed front stowarzyszenia weteranów i straży ochotniczej. Wjazd odbył się śród odgłosu dzwonów, wystrzałów moździerzowych i radosnych okrzyków ludu.

Miasto było wspaniale udekorowane. Na moście na Olszy wzniesiona była brama trjumfalna, gdzie oczekiwał na cesarza wydział Rady miejskiej i dziewczęta, pełniące straż honorową. Jedna z nich podała cesarzowi piękny bukiet z krótką przemową.

Następnie cesarz pojechał dalej do zamku arcyksiążęcego, gdzie zamieszka. Na całej drodze utworzyli szpaler robotnicy z hut arcyksiążęcych.

W Niżnym Nowogrodzie pewien młody Rosjanin, zbliżył się 2 b. m. do gubernatora Baranowa pod pozorem, że chce mu zakomunikować ważną tajemnicę, nagle podniósł nabity rewolwer i wymierzył w gubernatora; lecz ten przyskoczył doń i zdołał schwycić go za rękę w ten sposób, że strzał był chybiony, kula poszła w ziemię. Sprawca zamachu został aresztowany, nazywa się Władymirow.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Lwów 3 września. Klub lewicy wybrał wczoraj jednogłośnie swoim prezesem, w miejsce ś. p. Hausnera, posła Ferdynanda Weigla, wiceprezesami zaś posłów: Grossa i Dworskiego, wreszcie sekretarzami posłów: Goldmana i Rajskiego. Klub powziął uchwałę solidaryzującą się ze stanowiskiem członków lewicy, powołanych do udziału w konferencji nad sprawą uregulowania długu indemnizacyjnego.

Cieszyn 4 września. Cesarz przyjmował wczoraj o godz. 10 rano wybitne osobistości miejskie i deputacje. Między innymi przedstawili mu się: książe biskup wrocławski Kopp, hr. Larisch-Mönich, burmistrz Demel, superintendent dr. Haase. O godz. 1 w południe objechał cesarz bogato ozdobione miasto. Mimo niepogody tłumy gromadziły się na ulicach i z entuzjazmem witały monarchę.

Wiedeń 4 września. Z wielu stron nadchodzą niepokojące wiadomości o gwałtownych deszczach i wylewach. Cały okręg naddunajski od mostu Franciszka Józefa aż do mostu Stadelauskiego, jest pod wodą. W niżej położonych dzielnicach Wiednia woda dostała się do wielu piwnic. Ruch statków pocztowych na drodze Passau-Linc-Wiedeń przerwany.

Praga 4 września. Wszystkie niżej położone dzielnice miasta pod wodą. Strzały alarmowe zawiadomiły ludność o nieszczęściu. Woda przedostała się do składu maszyn czeskiego Teatru Narodowego.

Preszburg 4 września. Okolice zupełnie zalane. Miastu nie grozi niebezpieczeństwo.

Budapeszt 4 września. Wielkie wrażenie zrobiła wiadomość o podróży ministra Csakiego do kardynała Simora. Wielu ministrów, a mianowicie Szilagyi niechętnie patrzą na uległość Szaparego i Csakiego wobec duchowieństwa.

Budapeszt 4 września. Bośnja i Hercogowina mają otrzymać cywilnego gubernatora. Jenerał Appel będzie spensjonowany.

Praga 4 września. Dr. Pippich oświadczył w staroczeskim klubie, że nietylko chrudimskiego mandatu nie przyjmie, ale raczej będzie popierał młodoczecha Blazka.

Tryjest 4 września. Stowarzyszenie „Societa del Progresso" zostało rozwiązane, ponieważ rozmaite manifestacje towarzystwa nosiły na sobie cechy niebezpieczne i wrogie państwu.

Linc 4 września. Liberalni powstrzymali się od wyborów w większej własności. Kandydaci konserwatywni przeszli jednomyślnie.

Berlin 4 września. „Reichsanzeiger" upoważniony został do oświadczenia, że artykuły „Hamburger Correspondent" o rzekomem nieporozumieniu cesarza Wilhelma z carem podczas pobytu w Peterhofie, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Monachjum 4 września. Były minister Lutz, słynny twórca znanych paragrafów niemieckiej konstytucji związkowej przeciwko politycznej działalności duchowieństwa umarł wczoraj o godzinie 4-ej po południu w 64 roku życia.

Monachjum 4 września. Obfite deszcze spowodowały przerwanie się tam pod Waltenhofen i Stetten. Ruch pociągów odchodzących do Oberammergau z wielką trudnością został przywrócony.

Monachjum 4 września. Przed wjazdem na dworzec koleji wykoleił się pociąg w Simbach. Nadkonduktor lekko ranny, dwóch stróżów bydła znajdującego się w wagonach, poniosło ciężkie uszkodzenia.

Petersburg 4 września. W Jarosławiu przyszło do rozruchów robotniczych w fabryce Korsykina, gdzie pracuje 8000 ludzi. Robotnikom chodzi o zbyt częste i zbyt znaczne odtrącania należytości, za lada jakie przestępstwo. Rozjuszony tłum zniszczył częściowo fabrykę, zrabował sąsiednie składy wiktuałów i towary powrzucał w rzekę. Szybko zawezwane wojsko przywróciło spokój. Aresztowano przeszło 100 ludzi.

Rzym 4 września. W niedzielę odbędzie się olbrzymi mityng wszystkich towarzystw radykalnych, w celu założenia protestu przeciwko rozporządzeniu rozwiązującemu stowarzyszenia irredentystyczne. Na mityngu przemawiać będą deputowani Cavalotti, Bovic, Imbriani.

Sofja 4 września. Nieprawdziwe jest doniesienie dzienników angielskich, jakoby egzarcha bułgarski miał pośredniczyć w zgodzie, między rządem bułgarskim a carem.

Liverpool 4 września. „Trade-Union" uchwaliła rezolucję, uznającą korzyści międzynarodowej organizacji robotniczej. Uchwalono także zaprosić belgijskich robotników do udziału w pracach międzynarodowego kongresu.

Konstantynopol 4 września. Patrjarcha ekumeniczny odłożył podanie się do dymisji na dwa miesiące.

Konstantynopol 4 września. Sułtan ułaskawił przy sposobności rocznicy wstąpienia na tron ośmnastu Kreteńczyków, dotychczas wyłączonych z ogólnej amnestji.

Nowy Jork 4 września. Przy wyborach do Rady Stanu w Vermont, republikanie ponieśli klęskę. Demokraci wogóle pozyskali bardzo wiele mandatów.

Wiedeń 4 września. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 307·27. Akcje Länderbanku 234·—. Złota węg. renta 100·75. Renta majowa 87·95.

Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie wyszło świeżo dziełko p. t.: 649(5-?)

CHRYSTUS BOGIEM,

streszczenie z obszernego dzieła ks. **Em. Bougaud,** biskupa z Laval p. t.: **„Chrześcijanizm i obecne czasy"** w wolnym przekładzie opracował **Bronisław hr. Lasocki.** Cena egz. 60 centów.

NOWA MESSYADA

poemat w trzech księgach:

Słowo, ciało, posłannictwo.

Księga pierwsza: SŁOWO

opuściła prasę i jest do nabycia w Księgarniach krakowskich po złr. 2 za egzemplarz. 658(2-3)

---

2 KWIATY,

piękny, wysoki **fikus** i rozłożysty **filodedron,** nadające się do przybrania salonu, **są do sprzedania za Wisłą,** za mostem żelaznym, na prawo Nr. 3, dom W. Dattelbauma. (1-3)

Uczeń wyższego gimnazjum

poszukuje lekcyj. 678(1-4)

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. VI. S.,** poste restante **Kraków,** poczta główna.

Lekcje w zakresie gimnazjalnym

oraz

rosyjskiego języka

udziela słuchacz Uniw. Jagiell. Wiadomość w **Czytelni Akademickiej** (Rynek A-B, Nr. 37) od 10—1 przed poł. i od 3—6 po poł 677(1-3)

Pewny zarobek.

Rozprzestrzenianie we wszystkich sferach artykułu łatwy zbyt mającego, zaleca się pp. urzędnikom, kupcom i przemysłowcom, jako zajęcie poboczne Oferty nadsyłać uprasza się: **Für „C M." Annoncen Expedition,** A. V. Goldberger, Budapest váci utca 9. 676(1-5)

Na sprzedaż z wolnej ręki
Gospodarstwo w Germakówce

w powiecie Borszczowskim

40 morgów pola, z tego 2 morgi ogrodu, dom mieszkalny o 3 pokojach, kryty gontem i odpowiednie budynki gospodarskie w dobrym stanie. 675(2-3)

Gleba pszenna. Cała posiadłość skomasowana w 3 parcelach — zdatna do rozparcelowania, bez żadnych ciężarów. Bliższą wiadomość udzieli **Dr. Stanisław Orłowski, adwokat w Borszczowie.**

W aptece
„pod Barankiem" w Krakowie

znajdzie pomieszczenie

UCZEŃ,

posiadający dobre świadectwo z ukończonej VI klasy gimnazjalnej. 659(3-3)

Na placu



przy ul. Dietlowskiej



Grand Cirque International.

We czwartek dnia 4 września b. r.

Wielkie galowe przedstawienie

z nowym programem.

Występ nowych artystów.

Ceny miejsc:

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7¼ wieczór.

Początek przedstawień codziennie o godz. 7½ wieczór, w niedzielę i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7½ wieczór, każde z doborowym programem. 650(8-?)

Jutro w piątek 5 września b. r. wielkie przedstawienie o ½8 godz.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 3/9.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	135 —	136 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54 —	55 —
20-to frankówka złota	8 80	9 —
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 75	[illegible]
5% Pol. zast. [illegible] za złr. 100	100 [illegible]	[illegible]
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 [illegible]	[illegible]
4½% Listy zast. Banku kr. za złr. 100	100 [illegible]	[illegible]
4½% Obligi komun. I Emis.	[illegible]	[illegible]
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% [illegible] II Em.	[illegible]	[illegible]
5% [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Bank. hip. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% [illegible] zwr. za 40 lat	[illegible]	[illegible]
4% Kréd. Pol. za rubli 100	[illegible]	[illegible]
4% Likwid. [illegible]	[illegible]	[illegible]

L. 1394. Dz. 13 II.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa wzywa niniejszem pp. budowniczych i majstrów murarskich, do złożenia ofert na wykonanie robót grabarskich i murarskich przy budowie Szkoły podwójnej miejskiej przy ulicy Dietla w Krakowie.

Oferty ostemplowane i w zapieczętowanych kopertach, na których winno się znajdować poświadczenie Kasy miejskiej, że oferent złożył przepisane wadjum, należy podać do Urzędu budowniczego miejskiego w dniu 9 września 1890 r. do godziny 12 w południe. Oferty po tym terminie złożone, nie zostaną przyjęte.

Plany budowy, warunki ogólne i szczegółowe wykonania robót, formularze kosztorysowe oraz wzory ofert, są do przejrzenia w Urzędzie budowniczym miejskim w godzinach urzędowych.

Kraków dnia 1 września 1890 r. 674(2-2)

KONCESJONOWANE BIURA
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w mieście jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (138 ?)

zaraz:

Do wynajęcia na czas zimowy lub dłużej Willa w Zakopanem, urządzona, umeblowana, z fortepianem i opałem, położona na Krupówkach, a złożona z 4 pokoi, piwnicy etc. Wiadomość w Krakowie w biurze, w Zakopanem w Klimatyce.

2 partje mieszkań po 2 pokoje z kuchnią na I i II piętrze na Skałce u OO. Paulinów.

3 pokoje i kuchnia z meblami na I. piętrze, pokój i kuchnia na parterze ul. nad Rudawą Nr. 4.

Pokój duży z kuchnią na I piętrze ul. Kanonna Nr. 15.

Stancja na piętrze, ul. Sienna Nr. 4.

8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Krowoderska Nr. 36.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.

6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia na II piętrze ul. Starowiślna Nr. 15.

4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Starowiślna Nr. 23.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba na wysokim parterze ul. Batorego Nr, 22.

4 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Floryjańska Nr. 47.

2 pokoje, kuchnia na II piętrze ul. Krakowska Nr. 56.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, 2 pokoje i kuchnia na III piętrze ul. Szewska Nr. 14.

od Września:

Pokój z meblami, obsługą lub bez, na I piętrze od frontu ul. Szlak Nr. 25.

2 partje mieszkań po 4 pokoje z kuchnią, piwnicą, strychem na I piętrze, do wynajęcia zaraz, ul. Garncarska Nr. 3.

2 pokoje i kuchnia na I piętrze ul. Smoleńsk Nr. 20.

od Października:

4 pokoje z kuchnią na I piętrze w Ogrodzie Strzeleckim.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia na wysokim parterze ul. Starowiślna Nr. 14.

4 pokoje, nyża, umywalnia, przedpokój na I p.

2 pokoje frontowe eleganckie kawalerskie na parterze ul. Smoleńsk Nr. 20.

4 pokoje, przedpokój, nyża, garderoba, pokój dla służby na II piętrze, ul. Jagiellońska Nr. 9.

2 stancje na skład win ul. Jagiellońska Nr. 8.

Akademja dla handlu i przemysłu w Gracu.

Z dniem 15 września r. b. rozpoczynamy 28 rok istnienia.

Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademji przyjęci być nie mogli.

Ukończeni słuchacze akademji korzystają z prawa jednorocznej służby w wojsku.

Jednoroczny kurs dla maturzystów z gimnazjum i szkół realnych pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować.

Szczegółów co do **przyjęcia i pomieszczenia,** tudzież prospektów dostarcza dyrekcja akademji **dla handlu i przemysłu w Gracu.**

(4-?) **A. E. v. Schmied,** dyrektor.

Spółka tkacka w Krośnie

przy krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa (10-10)

poleca P. T. Publiczności: Płótna i weby czysto lniane, Bieliznę stołową, Garnitury kawowe, Ręczniki zwykłe i do kąpieli, Chusteczki do nosa, Fartuszki, Firanki, Portjery. Materje bawełniane na ubrania męskie, Płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.

6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.

7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

8·03 rano (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.

9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).

9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Leska.

11·19 przed poł. (poc. miesz.) do Wieliczki.

3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

6·57 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.

7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna, Orłowa i Zwardonia.

9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.

6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.

7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.

10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, i Warszawy.

1·37 popoł. (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Suczawy i Czerniowiec.

4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc Bielska, Wrocławia i Warszawy.

6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.

8·55 wieczór (poc. miesz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.

9·08 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

9·35 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Stanisławowa.

10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Bielska i Wrocławia.

Opuściło już prasę dziełko p. t.

Złożenie zwłok
ADAMA MICKIEWICZA
na Wawelu,

książka pamiątkowa uroczystości narodowej z dnia 4 lipca 1890 r.

obejmująca opisy obchodów w Paryżu, Zurychu, Wiedniu i Krakowie, szesnaście mów wygłoszonych nad zwłokami wieszcza, wykaz wszystkich deputacyj z wyszczególnieniem nazwisk delegatów, oraz dokładnym spisem wieńców, bibljografiją obchodu i t. d.

Wydanie ozdobione 22 ilustracjami

wykonanemi według fotograficznych zdjęć pochodu, portretami wieszcza, widokami karawanu, katafalku, krypty, medalu itd., ułożonemi pod artystycznym kierunkiem

Piotra Stachiewicza.

w 8-ce, str. 144. 612(9-12)

Cena **80 cnt.,** z przesyłką poczt. **95 ct.** Na papierze welinowym **1 złr.,** z przesyłką pocztową **1 złr. 20 cnt.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny i ekspedycja w drukarni Związkowej w Krakowie.

Księgarnia Kubaczki i Langa

w Białej (przy Bielsku)

otrzymała na skład główny:

Stalmach. Księgi rodu słowiańskiego (Mitologja słowiańska) 1 złr. 80 cnt., z przesyłką 1 złr. 90 cnt.

Booch-Arkossy, Słownik polsko-niem. i niemiecko-polski, 5-te wydanie, 2 grube tomy 12 złr., opr. w półskórek 14 złr. 40 cnt. — Słownik ten, który za najlepszy uznanym został, można z tejże księgarni otrzymać także na wypłatę w miesięcznych ratach. 643(4-6)

Skład fortepianów
JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria)

Sprzedaż, zamiana, wynajem!



655(5-10)

Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Uczniów

uczęszczających do szkół publicznych przyjmuje tak jak lat poprzednich i tego roku profesor szkół średnich.

Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 672(3-3)

Za bardzo przystępną cenę jest w **Krzysztoforach** na II piętrze duży, jasny

umeblowany pokój

zaraz do wynajęcia. 669(4-6)

PIERNIKI KRAKOWSKIE.



656(4-6)

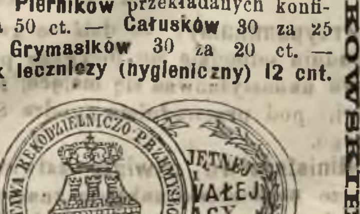
W FABRYCE PIERNIKÓW
K. Molęckiego

istniejącej od lat 34

w Krakowie przy ul. Brackiej l. 5.

PIERNIKI SALONOWE

w paczkach po 40 i 30 ct. — **Placek królewski przekładany** 1 złr. 60 ct. — Paczka **Pierników** przekładanych konfiturą za 50 ct. — **Całusków** 30 za 25 ct. — **Grymasików** 30 za 20 ct. — **Piernik leczniczy (hygieniczny) 12 cnt.**



PIERNIKI KRAKOWSKIE.

Richterowskie

Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną **najlepszym** i najtańszym **podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie nie do zniszczenia, a więc dzieci przez długie lata nimi bawić się mogą. Każda prawdziwa skrzynka budowlana zawiera śliczne architektoniczne wzorki i może być zawsze powiększaną **skrzynkami dopełniającymi.** Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwicą" Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy poprzednio przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę „Dla dzieci najmilsza zabawa", którą bezpłatnie przesyłają:

F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

Wzywam te osoby, które mi są winne należytość, aby w przeciągu trzech dni uściły rachunki, w przeciwnym razie wymienię ich nazwiska i poczynię kroki sądowe.

Aleksander Sołtykowski

(3-3) właściciel cukierni w Rabce.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych

Księgarnia i skład nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

poleca 629(5-5)

istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepjan i inne instrumenta i do śpiewu. Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Książki szkolne

posiada na składzie **księgarnia K. Bartoszewicza.** Sukiennice Nr. 27, od strony wieży ratuszowej. (3-3)

Były nauczyciel gimnazjalny
języka francuzkiego,

tłumacz przysięgły przy c. k. Sądzie krajowym, udziela prywatnie nauki tegoż języka. Adres: **ulica Smoleńska l. 21, I. p.**

670(4-6) **A. DZIERZANOWSKI**

Od 1 września r. b. przyjmujemy

panienki

uczęszczające do zakładów naukowych. 626(10-10)

Jarosławowa Dąbrowska,
Ludomiła Goska,

ulica Basztowa 26, II. piętro, dom Wgo Kacznarskiego. Zgłaszać się prosimy: od godz. 10 do 12 i od 2 do 5 popoł.

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje zatrudnienia w domach prywatnych.

Adres: **W. K., ulica Wielopole Nr. 12, II. piętro w oficynach** 671(2-4)

Rodzina obywatelska,

zamieszkała **przy ulicy Karmelickiej Nr. 17,** może przyjąć na wychowanie

studentów

i zapewnić im macierzyńską opiekę i kompletne utrzymanie. (6-6)

Pokoje umeblowane

z wiktem są do odnajęcia przy ul. św. Gertrudy Nr. 8, drugie piętro; tamże **młodzież gimnazjalna** znajdzie umieszczenie, opiekę i korepetycje. 650(5-10)

LOUVRE

Sukiennice, 16 443(158-?)

Nadeszły nowości z Paryża
na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** mężkie i damskie, **dżety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Najlepszy lakier i farbę pokostową

do zapuszczenia podłóg

prędko schnącą, poleca handel

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek 10. 634(4-12

Kamienicę

ktoby miał na sprzedaż w Rynku lub blizko Rynku z obszernym sklepem — proszę się zgłosić do **Biura komis.-inform. Wład. Jaworskiego** Kraków, Grodzka Nr. 30. 675(2-3)

Folwark

o 3 kilom. od stacji kolei, około 300 m. pól, lasu i łąk, z bardzo dobremi nowemi budynkami, z inwentarzem żywym i martwym **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość **X. X.,** poczta **Horyniec.** 667(4-4)

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.